



tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Kraków od kilku tygodni żyje ekshumacją i trzecim pogrzebem gen. Władysława Sikorskiego. Pełne niepewności oczekiwanie na wyniki ekspertyzy szczątków Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych jeszcze trochę potrwa. Może jednak tym razem jedna z największych zagadek historii zostanie wyjaśniona, a ekspertom z Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ uda się ustalić, co tak naprawdę wydarzyło się 4 lipca 1943 r., podczas tajemniczej katastrofy na Gibraltarze? Miejmy nadzieję, że tak się stanie, a „dusza sprawiedliwego człowieka, który służył szlachetnej sprawie niepodległości i wolności swojej i naszej Ojczyzny” (jak mówił podczas wawelskich uroczystości pogrzebowych ks. S. Dziwisz), będzie mogła na wieki spocząć w pokoju, w rękach Boga. O skomplikowanych przygotowaniach do operacji „Sarkofag” i ostatnim pożegnaniu gen. Sikorskiego pisze Bogdan Gancarz. Telepraca bez wątpienia się opłaca i dlatego trzeba ją promować. Chociaż początkowo pracodawca musi nieco zainwestować w organizację tej formy zatrudnienia, to potem inwestycja zwraca się, i to z nawiązką. A zadowolony e-pracownik to dobry pracownik! Więcej na str. VI-VII.

Trzeci pogrzeb

Powrót na Wawel

Trumna z ciałem gen. Władysława Sikorskiego **wróciła do wawelskiej krypty św. Leonarda.**

Wśród 26 listopada po południu żałobny kondukt ciągnął się od kościoła św. Idziego ku Wawelowi. Na armatniej lawecie jechała trumna ze szczątkami Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. broni Władysława Sikorskiego. Dzień wcześniej szczątki ekshumowano z wawelskiej krypty św. Leonarda (piszemy o tym obszerniej na str. III) oraz poddano badaniom w Zakładzie Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ (relacja na str. 40-41 GN).

Badania zostaną wykorzystane w śledztwie IPN w sprawie śmierci gen. Sikorskiego.

Przed zamknięciem trumny w Instytucie Ekspertyz Sądowych, dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego gen. Edward Gruszka nałożył na szczątki Naczelnego Wodza galowy mundur generalski. Replikę munduru wykonała poznańska firma Hera Collection. Potem trumna została przewieziona pod kościół św. Idziego, gdzie biskup połowy Wojska Polskiego ks. Tadeusz Płóski odmówił modlitwę. Kondukt ruszył ku Bramie Bernardyńskiej Zamku Wawelskiego. W kondukcie szli: rodzina generała, władze państwowe i samorządowe, generalicja, Bractwo Kurkowe. Przed katedrą trumnę przywitał ks. kard. Stanisław Dziwisz. Następnie wniesiono ją do

środku i umieszczono na katafalku. Wartę honorową zaciągnęli generałowie Wojska Polskiego. W trakcie Mszy św. w katedrze Naczelnego Wodza wspominali metropolita krakowski i biskup gdański Sławoj Leszek Głódź. – W imię świetlanej pamięci gen. Władysława Sikorskiego oraz wszystkich, którzy oddali życie za nasz kraj, starajmy się dzień po dniu budować zręby pokoju, pojednania, miłosierdzia w naszej Ojczyźnie. Niech Polska rzeczywiście będzie krainą braterstwa, solidarności, a także pamięci o tych, którzy dla jej dobra oddali życie – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz. Po Mszy św. oficerowie znieśli trumnę generała do krypty św. Leonarda, gdzie na powrót nałożono na nią marmurowy sarkofag.

Bogdan Gancarz



Trumnę Naczelnego Wodza wieziono na armatniej lawecie



Wierni na Dominikanie przyjęli figurę Gaździny Podhala z wielką radością

Przez jej wstawiennictwo

ŁUDZMIERZ-DOMINIKANA.

– Jesteśmy niezwykle przejęci przeżyciami jakie towarzyszyły tym historycznym wydarzeniom. Ufamy, że obecność Maryi w cudownej, ludzmierskiej figurze będzie wspierać kościół na Dominikanie – mówi ks. Tadeusz Juchas, kustosz ludzmierskiego sanktuarium, który wspólnie z delegacją kilkudziesięciu górali uczestniczył w intronizacji figury

Matki Boskiej Ludzmierskiej na Dominikanie, gdzie zaprosił gości z Podhala nuncjusz apostolski na Dominikanie ks. abp Józef Wesołowski. Sanktuarium Maryjne Alta Gracia w Higüey i kościół w parafii św. Stanisława to dwa obiekty sakralne, w których wierni z Dominikany modlą się poprzez wstawiennictwo Matki Boskiej Ludzmierskiej.

ig

Roztańczony biskup



Podczas prezentacji „Chrześcijanina radosnego” młodzi czytelnicy wysłuchali najciekawszych fragmentów książki, a także mogli zaśpiewać i zatańczyć z bp. Długoszem

KRAKÓW. „Chrześcijanin radosny” to tytuł nowej książki rozspiewanego i roztańczonego biskupa Antoniego Długosza (bp. pomocniczego archidiecezji częstochowskiej), doskonale znanego dzieciom z programu „Ziarno”. Na publikację, która ukazała się nakładem wydawnictwa Biały Kruk, składa się prawie 70 kazań na wszystkie niedziele i święta roku liturgicznego, opracowanych z myślą o młodych czytelnikach.

Kazania są tak barwne i ciekawe, że czyta się je jak opowiadania. Jednocześnie przepełnia je mądrość, radość bycia chrześcijaninem, a także odniesienia do codzienności, dzięki którym Ewangelia staje się zrozumiała także dla najmłodszych. Kazania bp. Długosza uzupełniają nawiązujące do treści kazań fotografie Leszka Sosnowskiego, dyrektora Białego Kruka.

mł

Śladami św. Pawła i jezuitów

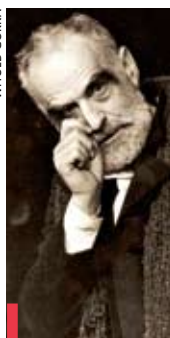
ZAPROSZENIA. Ruch Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej zaprasza na rekolekcje adwentowe ze św. Pawłem, które odbędą się od 15 do 17 grudnia, w kościele śś. Piotra i Pawła. Każdego dnia rekolekcje (poprowadzą je ks. Mariusz Susek i Diecezjalna Diakonia Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie) zaczynają się będą Mszą św. o godz. 18.00, a po niej – nauka rekolekcyjna o godz. 18.30. Następnie w poniedziałek 15 grudnia będzie można zobaczyć pokaz multimedialny o Tarsie i Damaszku, we wtorek 16

grudnia prezentację o podróżach św. Pawła, a na środę 17 grudnia zaplanowano czuwanie modlitwne ze św. Pawłem, podczas którego będzie możliwość spowiedzi św. Z kolei krakowscy jezuita w dniach od 12 do 14 grudnia zapraszają na wędrowkę śladami historii zakonu. Chętni będą mogli zwiedzić miejsca, gdzie pracują i mieszkają jezuita. W Krakowie znajduje się m.in. najstarszy dom prowincji jezuitów, czyli rezydencja przy kościele św. Barbary, w której mieszkał o. Piotr Skarga.

mł

Zmarł Jerzy Goliński

KRAKÓW. 24 listopada zmarł Jerzy Goliński, aktor, pedagog, były dyrektor Teatru im. J. Słowackiego. Urodził się 19 listopada 1928 r. w Zatorze. W 1952 r. ukończył krakowską PWST. Debiutował jako aktor w Teatrze Ziemi Opolskiej, następnie pracował w teatrach Gdańska, Lublina i Krakowa. Najdłużej i najbliższym związany był z Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie, gdzie przez wiele lat był reżyserem, a w latach 1990–1992 dyrektorem naczelnym



Jerzy Goliński w roli tytułowej w sztuce Władysława Zawistowskiego „Wysocki” (1985 r.)

i artystycznym. Za jego dyrekcji teatr przeszedł największy generalny remont w swojej historii. Jerzy Goliński powołał wówczas Fundację Przyjaciół Wielkiego Gmachu przy pl. Św. Ducha, która wspierała Teatr w trudnych latach transformacji. Od roku 1967 był wykładowcą krakowskiej PWST, od 1985 profesorem tej uczelni, dwukrotnym dziekanem Wydziału Reżyserii, cenionym nauczycielem i wychowawcą kilku pokoleń artystów.

bg

40 lat „Humanae vitae”

KRAKÓW. Serdecznie zapraszamy na sympozjum o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, upamiętniające 40. rocznicę ogłoszenia encykliki *Humanae vitae*. Odbędzie się ono 11 grudnia (od godz. 15.00 do 18.00), w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, przy ul. Podzamcze 8. Ogłoszony w 1968 r. dokument Pawła VI odbił się szerokim echem, wzbudzając wiele kontrowersji, gdyż szedł pod prąd ówczesnej mentalności. W programie sympozjum przewidziane są trzy referaty: „Wkład środowiska teologów krakowskich w przygotowaniu memoriału do papieża Pawła VI i recepcja encykliki

Humanae vitae; „Reinterpretacja *Humanae vitae* w świetle katechez środowisk Jana Pawła II »Mężczyznę i niewiastę stworzył ich«; *Humanae vitae* w oczach małżonków”. Sympozjum zorganizowała Katedra Teologii Moralnej Papieskiej Akademii Teologicznej.

io

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Jak podnoszono trumnę Naczelnego Wodza

Operacja „Sarkofag”

Podniesienie sarkofagu kryjącego trumnę gen. Sikorskiego odbyło się szybko. Wymagało jednak skomplikowanych przygotowań technicznych.

Dwudziestego piątego listopada rano specjalny podnośnik, przygotowany przez krakowską firmę Eko-Energia, podniósł dwupółtonowy marmurowy sarkofag znajdujący się nad trumną gen. Władysława Sikorskiego. Odbyło się to w ciągu zaledwie kilkunastu minut. – Spodziewaliśmy się, że zajmie nam to więcej czasu, gdyż sarkofag nie tylko jest ciężki, ale i popękany w trzech miejscach, co groziło jego rozpadnięciem przy nieostrożnym podnoszeniu – opowiadał Czesław Balak, prezes Eko-Energii.

Precyzyjna operacja

Sarkofag znalazł się w krypcie już w 1981 r., gdyż wówczas trwały zabiegi o powrót ciała gen. Sikorskiego, spoczywającego w angielskim Newark. Po śpiech i trudne warunki montażu spowodowały, że pojawiły się



Oficerowie wynoszą trumnę z katedry. Kondukt prowadzi ks. prof. Jacek Urban

spęknięcia. Okazało się to jednak dopiero po 12 latach, gdy Anglicy zgodzili się na ekshumację ciała Naczelnego Wodza i przewiezienie

go do Polski. Wówczas ekipa techniczna pod kierunkiem mistrza kamieniarskiego Juliana Grzybacza wyniosła sarkofag. Aby jednak się

nie rozpadł, trzeba było spełkania wypełnić specjalnym klejem, wykonanym z żywicy poliestrowej, mączki marmurowej oraz środka utwardzającego. Jak się okazało przy tegorocznej ekshumacji, klejenie było skuteczne.

Już w nocy z poniedziałku na wtorek ekipa techniczna weszła do ciasnej krypty św. Leonarda. Belegumy, filcu i folii posłużyły do zabezpieczenia zbyt wysokich kolumn oraz sarkofagów sąsiadujących z sarkofagiem Sikorskiego, m.in. króla Jana III Sobieskiego. Do świtu frezowano postument sarkofagu, aby można było bez przeszkód go unieść. Sarkofag został obłożony płytami paździerzowymi, a następnie ujęty w metalową „klatkę”. Podnośnik powoli i równomiernie uniosł sarkofag na wysokość 95 cm. W zawieszeniu pozostał do śródownego popołudnia, gdy na powrót nakrył trumnę Naczelnego Wodza. Całość prac w krypcie odbyła się pod nadzorem konserwatorskim prof. Ireneusza Płuski z Akademii Sztuk Pięknych.

Skupienie i modlitwa

Dębową trumnę z ciałem gen. Sikorskiego bez przeszkód przesunięto na specjalnych pasach na katafalk. – Wyjmowaniu trumny towarzyszyło skupienie i modlitwa – powiedział obecny w krypcie św. Leonarda ks. Zdzisław Sochacki, proboszcz katedry wawelskiej.

Po godz. 14.00 na dziedzińcu wawelskim rozległ się „Szygnal Wojska Polskiego”. Ośmiu majorów, dowodzonych przez ppłk. Krzysztofa Rosiaka z 6. Brygady Desantowo-Szturmowej, wyniosło z katedry trumnę z ciałem Naczelnego Wodza i umieściło w karawanie, który zawiózł ją na badania do Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ. W środę późnym popołudniem operacja „Sarkofag” została zakończona. Po Mszy św. w katedrze trumna z ciałem gen. Sikorskiego została zniesiona do podziemi i dźwig na powrót opuścił na nią sarkofag.



Sarkofag już wisi w górze i dobrze widać trumnę Naczelnego Wodza



Sarkofag ujęto w metalową klatkę. Podnośnik za chwilę uniesie go w górę

Bogdan Gancarz

Szkolne jubileusze, czyli: ucz się, ucz...

Nauka to potęgi klucz

Bogata historia i tradycje, znani absolwenci i zasłużeni patroni
– dwie szkoły, które niedawno świętowały swoje jubileusze, mają powody do dumy!

Ratownicy, lekarze, przewodnicy tatrzańscy. Co ich łączy? Wszyscy ukończyli Szkołę Podstawową nr 3 im. gen. Mariusza Zaruskiego na Bystrem w Zakopanem. Placówka obchodzi w tym roku 100-lecie istnienia. Urodzinowa impreza zgromadziła społeczność szkolną, absolwentów i licznych gości. Wśród nich był Artur Dzigański, małopolski kurator oświaty, oraz władze Zakopanego.

Żołnierz i ratownik

Historia Szkoły Podstawowej nr 3 w Zakopanem sięga połowy XIX w., kiedy to ks. Józef Stolarczyk (pierwszy zakopiański proboszcz, zasłużony dla stolicy polskich Tatr) założył szkołę parafialną. W 1882 r. została ona przekształcona w Szkołę Ludową, która w 1911 r. podzieliła się na męską i żeńską. Obie korzystały z budynku przy ul. Nowotarskiej. W połowie listopada 1908 r. na Bystrem utworzono klasy filialne dla dzieci pierwszego i drugiego roku nauki, podporządkowane Szkole Ludowej w Zakopanem. W 1932 r. przekształcono je w samodzielna, dwuklasową szkołę. W lipcu 1937 r. funkcjonowała tu już siedmioklasowa szkoła.

Obchody 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 3 w Zakopanem rozpoczęły się Mszą św. w kościele oo. bernardynów. Obecny na uroczystościach ks. Stanisław Olszówka, proboszcz parafii Najświętszej Rodziny, poświęcił tablicę upamiętniającą patrona szkoły gen. Mariusza Zaruskiego. Tablicę



Podczas jubileuszu Szkoły Podstawowej nr 3 w Zakopanem uczniowie zaprezentowali gościom taniec góralski

wmurowano w ścianę przy wejściu do budynku. – Niedawno obchodziliśmy 90. rocznicę odzyskania niepodległości. W walce o wolność Polski brał udział także gen. Mariusz Zaruski. 75 lat temu Zakopane uzyskało prawa miejskie. Istnieje jeszcze jedna, bliska nam rocznica: zbliżające się sto lat od powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego założycielem również był Mariusz Zaruski – mówił Mieczysław Jasiński, dyrektor szkoły. Na zakończenie uroczystości, podczas której nie zabrakło urodzinowego tortu, otwarta została wystawa szkolnych pamiątek, zdjęć i dokumentów ukazujących 100 lat działalności placówki na Bystrem. Goście zobaczyli też nowy nabytek: nowoczesne boisko sportowe ze sztuczną nawierzchnią.

W alei kasztanów

„Każda szkoła powinna mieć charakter. Coś, dzięki czemu będzie można odróżnić ją od innych. Również XV Liceum

Ogólnokształcące ma pielęgnowane do dziś tradycje...” – czytamy na stronie internetowej szkoły, która hucznie obchodziła swoje 50. urodziny. Została powołana do życia 21 sierpnia 1958 r. jako Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące nr XVI. Rok później Ministerstwo Oświaty zatwierdziło nową nazwę: Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie. W październiku 1966 r. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Podgórze w Krakowie zdecydowało o rozdzieleniu szkół, dzięki czemu powstały XVI LO im. Marii Skłodowskiej-Curie i Szkoła Podstawowa nr 116 (do roku szkolnego 1971/72 obie szkoły dzieliły ten sam budynek). Wtedy też w XV LO, mieszczącym się w pięknej, porośniętej kasztanowcami alei Dygasińskiego 15, narodziła się pielęgnowana do dziś tradycja urzędu gospodarza szkoły (każda z klas pełni tę funkcję przez kilka tygodni, odpowiadając za wszystko, co dzieje się na terenie szkoły).

Co roku w listopadzie (miesiąc urodzin Marii Skłodowskiej-Curie) odbywa się święto patronki szkoły, czyli konkurs wiedzy o polskiej noblistce, połączony ze ślubowaniem klas pierwszych. Z kolei marzec to czas Szkolnego Festiwalu Artystycznego, podczas którego uczniowie prezentują swoje dokonania teatralne, filmowe, poetyckie, plastyczne oraz muzyczne. Ważnym elementem wychowania jest angażowanie młodzieży w działalność wolontaryjną (m.in. w domach dziecka czy w działającym po sąsiedzku Dziennym Ośrodku Rehabilitacyjno-Adaptacyjnym dla dzieci niepełnosprawnych). Absolwenci XV LO są pracownikami wyższych uczelni Krakowa, znanymi aktorami (np. Paweł Deląg), sportowcami, lekarzami czy prawnikami. Wielu z nich spotkało się podczas uroczystej Mszy św., odprawionej w prokocimskim kościele Matki Bożej Dobrej Rady, a także na jubileuszowej gali w Filharmonii Krakowskiej i na wielkim balu absolwentów.

mł, jg

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniemiejski.pl

Nie wierzą piosence

Pięciu młodych krakowskich radnych Platformy Obywatelskiej chyba zbyt serio potraktowało słowa znanej piosenki Szpilmana do tekstu Broka: „Nie wierzę piosence, niebieski z niej ptak”. Złożyli bowiem projekt uchwały Rady Miasta o likwidacji Biblioteki Polskiej Piosenki, jako miejskiej placówki kulturalnej, motywując to oszczędnościami budżetowymi. Wielokrotnie pisałem o pokusach nadmiernego rozdymania budżetu miasta przez finansowanie rozmaitych instytucji i imprez kulturalnych. Kierowana przez Waldemara Domańskiego Biblioteka Polskiej Piosenki jest jednak przykładem bardzo pozytywnej inicjatywy, bezsprzecznie godnej wsparcia, także finansowego. Dzięki współpracy Domańskiego z kabaretem „Loch Kamelot”, przez cykliczne „Lekcje śpiewania” na Rynku Głównym, udało się porwać do śpiewu tysiące krakowian. To niewątpliwy sukces i fenomen społeczny, leczący naszą obecną narodową „głuchotę” muzyczną. Do tego trzeba dodać jeszcze pracę nad gromadzeniem nut i nagrań piosenek polskich. Na szczęście od niefortunnej propozycji radnych zdystansowali się szybko nawet ich klubowi koledzy.

Tu niegdyś był Kościuszko

Dwór na Prądniku

Odnowiony Dwór „Kościuszko” na krakowskim Prądniku **dopełnia piękną tamtejszego zespołu dworsko-parkowego.**

Krakowianie patrzą z rezygnacją na to, że nowe lub przebudowywane budowle raczej burzą harmonię krajobrazu kulturowego Krakowa, niżli się weń wpisują. Budynków typu „bunkrowego”, niestety, przybywa, także na terenie Starego Miasta. Niekiedy są karykaturą dawnych budynków (np. hotel „Sheraton” pod Wawelem z wybudowaną na nowo fasadą dawnego browaru) albo zakrywają zupełnie udane architektonicznie nowe budynki (np. wielkie „pudło” przy ul. Kościuszki, niewiadomego przeznaczenia, które zasłoniło i przytłoczyło dawny, kameralny budynek hotelu „Niebieski”).

Ślady Kochanowskiego i Kościuszki

Tym bardziej trzeba się cieszyć, gdy inwestor ma zrozumienie dla kulturowego kontekstu otoczenia. Poświęcony 25 listopada przez ks. kard. Franciszka Macharskiego Dwór „Kościuszko” na krakowskim Białym Prądniku, to dobry przykład harmonijnej

renowacji. Gdyby właściciel dworu Jerzy Donimirski się uparł, to pewnie przekonałby konserwatora zabytków do tego, aby pozwolił mu przebudować budynek tak, aby tylko fasada przypominała o jego XVIII-wiecznych początkach. Donimirski woli jednak, by kolejne podnoszone przez niego z ruin budowle były „domami z duszą”, gdzie nowoczesność codziennego funkcjonowania (hotele, pensjonaty) łączy się z poszanowaniem tradycji architektonicznych i historycznych. Dlatego dwór remontował tak, by nie stanowił dysonansu wobec innych elementów zespołu dworsko-pałacowego Dworku Białoprądnickiego. Na miejscu dworu, gdzie obecnie mieści się prężne Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”, stała niegdyś pałacowa letnia rezydencja biskupów krakowskich, zbudowana w XVI w. na polecenie biskupa Samuela Maciejowskiego. Prócz biskupów i magnatów bywali tu także wybitni pisarze staropolscy: Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski, Stanisław Orzechowski.

Odnowione dworki

O ile położony w głębi parku Dworek Białoprądnicki i jego oficyny już

dawno zostały odrestaurowane, to w ruinę popadły znajdujące się bliżej drogi, położone naprzeciw siebie, dwa bliźniacze osiemnastowieczne dworki: Zajazd Kościuszkowski i obecny Dwór „Kościuszko”. Zajazd Kościuszkowski był spalony i zupełnie zniszczony. W ubiegłym roku odnowiły go władze Krakowa. Będzie to miejsce działalności kulturalnej „Dworku Białoprądnickiego” oraz siedziba Dzielnicy IV Krakowa. – My z kolei nie tylko odnowiliśmy nasz dwór, ale także uporządkowaliśmy otoczenie, które wciąż będzie dostępne dla wszystkich mieszkańców Krakowa. Nazwa dworu nawiązuje do tradycji kościuszkowskiej tego miejsca. Naczelnik powstania miał bowiem wypoczywać tu w 1794 r. wraz ze swym sztabem, pod parkowym jaworem. Nasi goście będą poznawali biografię Kościuszki przez obrazy oraz nazwy aranżacje apartamentów, nawiązujących do poszczególnych okresów życia naszego bohatera narodowego – mówi Jerzy Donimirski,

Niewykluczone, że na placu między dwoma dworkami stanie kiedyś niewielki pomnik Kościuszki.

Bogdan Gancarz

Na wizualizacji zespołu dworsko-parkowego Dworku Białoprądnickiego widać, jak odnowiony Dwór „Kościuszko” (z przodu po prawej) ładnie harmonizuje z Zajazdem Kościuszkowskim (naprzeciw) i Dworkiem Białoprądnickim (w głębi)



Telepracownik to

E-PRACODAWCY POSZUKIWANI!

W Wielkiej Brytanii telepraca szybko stała się bardzo popularna. Kilkadziesiąt procent firm oferuje tam możliwość telepracy swoim pracownikom.

Czy małopolski rynek pracy ma szansę osiągnąć taki wynik?

tekst

MONIKA ŁĄCKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Telepraca (której charakter od sierpnia 2007 r. reguluje przyjęta przez Sejm RP ustawa), rozwija się w wielu sektorach gospodarki i może mieć zastosowanie w wielu branżach, np. w informatyce, architekturze, dziennikarstwie czy marketingu. Niestety, w Polsce telepracownicy stanowią zaledwie kilka procent wszystkich zatrudnionych (dokładnych danych nie ma, ponieważ nie prowadzono jeszcze badań w tym kierunku). To bardzo niewiele. Podobnie wygląda sytuacja na małopolskim rynku telepracy. Czy warto więc upowszechniać tę nowoczesną formę zatrudnienia (wykorzystującą najnowsze technologie telekomunikacyjne i informatyczne oraz umożliwiającą wykonywanie zadań całkowicie lub częściowo poza siedzibą firmy albo w tzw. telecentrach) i przekonywać do niej potencjalnych e-pracodawców? No i dla kogo przeznaczona jest telepraca?

Plusy dla firmy

- Model zdalnej pracy dedykowany jest wszystkim organizacjom, które dążą do redukcji kosztów pracy (dzięki zmniejszeniu powierzchni biurowych), wzrostu innowacyjności i jakości usług, a także do ograniczenia rotacji personelu, czyli do zatrzymania wysoko wykwalifikowanych kadr. Telepraca przynosi więc korzyści nie tylko dla „zdalnego” pracownika, który może łączyć

obowiązki zawodowe z życiem rodzinnym, jednocześnie rozwijając swoje umiejętności, ale również dla firmy. Instytucje, które zaufały telepracy, należą do elity nowoczesnych przedsiębiorstw, stosujących zaawansowane rozwiązania teleinformatyczne i mogą się pochwalić bardzo efektywnymi rozwiązaniami z zakresu organizacji pracy. Dzięki temu podnoszą swoją konkurencyjność. Telepraca zatem niesie ze sobą wiele korzyści, aby jednak zwiększyć jej popularność, konieczna jest promocja w mediach – przekonuje Joanna Chmielewska, specjalista ds. innowacji Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA (MARR SA; Kraków, ul. Kordylewskiego 11), zajmującej się m.in. pozyskiwaniem unijnych dotacji dla przedsiębiorstw, realizacją unijnych programów, pomocą finansową dla firm, wspieraniem lokalnego rynku pracy oraz prowadzeniem różnorodnych szkoleń i promowaniem nowoczesnych form zatrudnienia (efektem projektu realizowanego do marca 2008 r. jest m.in. strona internetowa www.eprzedsiębiorczosc.pl).

Grunt to zaufanie

Świadomość korzyści, jakie daje telepraca, wciąż jest niska. Jakże jeszcze plusy telepracy mogą więc skusić szefów, którzy wahają się, czy warto zaufać e-pracownikom? Niepewność początkowo może być uzasadniona, bo jak sprawdzić, czy telepracownik rzetelnie wypełnia w domu swoje obowiązki, skoro nie można w dowolnym momencie wejść do jego pokoju, który do tej pory znajdował się za ścianą? – W rozwiązaniu tej kwestii najważniejszą rolę odgrywa zaufanie. Telepracownik dostaje zadania do wykonania w konkretnym czasie, pozostaje też w stałym kontakcie telefonicznym i elektronicznym z firmą. Ważne są też regularne spotkania w siedzibie firmy. Szybko okazuje się, że praca, którą można wykonywać zarówno w domu, jak i w podróży czy u klienta, jest o wiele bardziej wydajna, pozwala na większą elastyczność i szybsze dostosowanie się do bieżących potrzeb. A jeśli komuś zależało na zdobyciu telepracy, to oczywiście jest, że będzie wykazywał się większym zaangażowaniem oraz lojalnością wobec pracodawcy. Zadowolony pracownik dba o dobro firmy, nie szuka innego pracodawcy i stara się wykonywać swoją pracę jak najlepiej, co wpływa na poziom usług świadczonych przez firmę – mówi Maciej Przebinda, młodszy specjalista ds. funduszy europejskich MARR SA. Kontrola pracy jest jednak konieczna, nie tylko po to, by sprawdzić, w jaki sposób



pracownik wywiązuje się ze swoich zadań, ale także po to, by na przykład dokonać naprawy czy inwentaryzacji powierzonego sprzętu. Pracodawca jest bowiem zobowiązany do wyposażenia telepracownika w niezbędny sprzęt (np. laptop, telefon), ubezpieczenia go i zapewnienia mu pomocy technicznej. Forma kontroli musi zostać ustalona pomiędzy pracodawcą a telepracownikiem tak, aby nie była uciążliwa dla żadnej ze stron (nie może naruszać prywatności telepracownika i jego rodziny).

Korzyści telepracownika

Dla Mariusza powodem zainteresowania się telepracą była przeprowadzka do miejscowości oddalonej od Krakowa o 70 km. Firma geodezyjno-informatyczna, w której pracuje, nie chciała go stracić. – Jestem programistą komputerowym, tworzę oprogramowanie do prowadzenia ewidencji gruntów budynków i lokali. Wcześniej pracowałem w firmie na normalnych zasadach. Teraz swoje

dobry pracownik!



ARCHIWUM MARTY LULEWICZ

obowiązków, oszczędza czas, pozwala harmonijnie łączyć życie prywatne z zawodowym, a naukę z pracą. Umożliwia podjęcie dodatkowej działalności zarobkowej i korzystanie z odległych terytorialnie ofert pracy. Zwiększa samodzielność oraz odpowiedzialność za wykonywane obowiązki – podkreśla Joanna Chmielewska.

Bezpieczeństwo

Telepracownikiem można zostać w każdym momencie, zarówno podczas zawierania umowy o pracę, jak i podczas zatrudnienia (na mocy porozumienia obu stron pracodawca, w miarę możliwości, powinien uwzględnić prośbę pracownika, który chce podjąć pracę w tej formie). Oferta telepracy skierowana jest zwłaszcza do osób, które z różnych powodów mają ograniczone możliwości przemieszczania się lub muszą pozostawać w domu, m.in. do studentów, osób niepełnosprawnych czy do kobiet chcących opiekować się dzieckiem, jednocześnie rozwijając się zawodowo. Trzeba podkreślić, że telepraca nie jest równoznaczna z opieką nad dzieckiem, bo wymaga pogodzenia ze sobą wielu obowiązków rodzinnych i służbowych). Telepracownikami często są też mężczyźni w wieku od 25 do 40 lat, zatrudnieni m.in. w branży informatycznej.

W związku z tym, że telepraca opiera się na elektronicznym przekazie poufnych danych, które mogą zostać w różny sposób utracone, skradzione lub zainfekowane komputerowymi wirusami, ważnym obowiązkiem pracodawcy jest określenie zasad ich bezpieczeństwa i ochrony. Zobowiązanie do ich przestrzegania, a więc m.in. do szyfrowania dysków, stosowania haseł dostępu, regularnej aktualizacji systemu operacyjnego i programów antywirusowych, powinno zostać pisemnie potwierdzone przez telepracownika. Najlepiej jest, jeśli e-pracownik posiada dwa komputery, a jeden, odpowiednio zabezpieczony, do którego nikt inny nie ma dostępu, przeznaczony jest wyłącznie do celów służbowych.

Czy warto promować telepracę? Oczywiście, że tak, a mieszkańców Krakowa nie trzeba przekonywać, że upowszechnianie w naszym mieście zdalnej pracy pomogłoby w rozładowaniu uciążliwych korków i pozwoliłoby na zaoszczędzenie nawet trzech godzin dziennie. Aż tyle czasu przeznaczamy często na przemieszczanie się z jednego końca miasta na drugi, jadąc do pracy i z powrotem. A gdyby tak przenieść swoje biuro do domu? ■

obowiązki wykonuję w domu, pracuję od godz. 7.00 rano do 17.00 lub 18.00 po południu (z przerwami na posiłki). Raz w tygodniu jadę do firmy, aby spotkać się z pozostałymi pracownikami (w sumie firma zatrudnia ok. 50 osób, część z nich też pracuje zdalnie) i omówić projekty. W pozostałe dni kontaktujemy się telefonicznie i internetowo, bo tworzymy zespół i musimy się wzajemnie uzupełniać. Podobnie wygląda kontakt z klientami firmy. Szef ocenia moją efektywność poprzez sprawdzenie działania nowej funkcji w stworzonym przeze mnie programie. W mieszkaniu mam swoje małe biuro, w którym do pracy wystarcza mi biurko, krzesło, laptop z dostępem do Internetu i telefon. Dzięki telepracy nie tracę czasu na dojazdy, jednak w domu trzeba się kontrolować, bo łatwo jest „zgubić czas” – opowiada Mariusz. – Telepraca daje większą elastyczność i satysfakcję z wykonywanych

Marta Lulewicz przez osiem miesięcy była telepracownikiem. Dzięki temu jednocześnie mogła rozwijać się zawodowo i spędzać czas ze swoim synem Jasiem

Poczucie spełnienia



MARTA LULEWICZ,
PRACUJE
W REGIONALNYM
OŚRODKU POLITYKI
SPOŁECZNEJ
W KRAKOWIE

– Moja praca w 95 proc. wymaga komputera i połączenia do Internetu. Koordynuję projekty unijne, opracowuję różne materiały, sprawozdania, prowadzę korespondencję mailową. Jestem również odpowiedzialna za organizację spotkań, szkoleń i wyjazdów. Większość tych rzeczy można tak naprawdę robić wszędzie. Telepracownikiem byłam przez 8 miesięcy. Będąc na urlopie macierzyńskim, myślałam o takiej formie zatrudnienia, ale nie byłam pewna, czy w mojej pracy jest to możliwe. Ucieszyłam się więc, kiedy z inicjatywą wyszła moja szefowa, mówiąc, że ma do mnie zaufanie i że sprawdzę się w roli telepracownika. Po podpisaniu porozumienia, w którym ustalony został m.in. sposób realizacji zadań, komunikacji z zespołem i odbiór służbowego laptopa z zabezpieczeniami, zakres moich obowiązków nie uległ zmianie. Zmieniło się tylko miejsce jej wykonywania, dzięki czemu mogłam spędzać czas z synem. Zobowiązałam się jednak do regularnych wizyt w biurze, np. na konferencjach, a na ten czas do syna przychodziła opiekunka. Telepraca pozwalała na dużą efektywność – kiedy Janek spał, wiedziałam, że mam 1,5 godz. i muszę go maksymalnie wykorzystać. Nie jest to jednak praca dla wszystkich, ponieważ wymaga dużej samodyscypliny i ustalenia sobie stałych godzin na pracę i na przerwy (w moim przypadku na karmienie i spacer z dzieckiem), żeby zdążyć z obowiązkami służbowymi i nie rozciągać ich od wczesnego ranka do późnej nocy. Gdy Janek skończył 14 miesięcy, wróciłam do biura, bo przy tak dużym dziecku coraz trudniej było pogodzić wszystkie obowiązki. Jeśli jednak sytuacja tego wymaga, np. kiedy syn jest chory, to dalej mogę telepracować. Telepraca zapewniła mi poczucie spełnienia: czułam się świetną matką i mogłam rozwijać się zawodowo.

PANORAMA PARAFII pw. Wszystkich Świętych w Górcie Kościelnickiej

Trzy świątynie

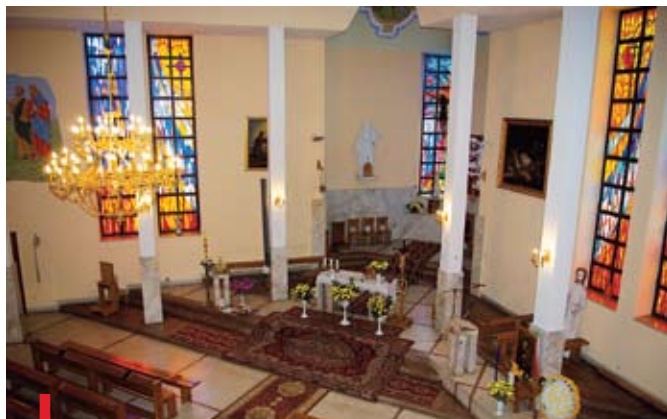
Ks. kard. Stanisław Dziwisz konsekruje 8 grudnia kościół w Kościelnikach i poświęci w nim nowe, 19-głosowe organy.

Parafia Wszystkich Świętych jest na pewno pod jednym względem wyjątkowa w naszej diecezji: funkcjonują w niej, na równych prawach, trzy świątynie.

Duszpasterskie potrzeby

– Zaraz na początku mojego pobytu w tej parafii, a jestem tutaj od 1980 r., zaangażowałem się w budowę punktu katechetycznego w Wolicy, na której terenie mieszka dziś około 700 osób. Wtedy była ogromna potrzeba duszpasterska zbudowania tam kaplicy wyjazdowej, ponieważ ludzie z tej miejscowości, oddalonej od kościoła parafialnego o 8 km, gromadzili się na niedzielnych Mszach św. w małej kapliczce, mogącej pomieścić najwyżej kilkanaście osób. W ciągu zaledwie kilku miesięcy, od 5 maja do 13 grudnia, udało się wybudować i ukończyć kaplicę, która miała służyć również jako punkt katechetyczny. Poświęcił ją bp Smoleński pamiętnego 13 grudnia 1981 roku – wspomina ks. Hojnowski.

Na początku 1983 r. rozpoczął on również starania o pozwolenie



Kościół w Kościelnikach ma dwóch patronów: św. Józefa i św. Brata Alberta

na budowę nowego kościoła, zlokalizowanego w centrum parafii. Zabytkowy, niewielki drewniany kościół parafialny, pochodzący z 1646 roku, był w złym stanie, a poza tym nie mieścił wszystkich uczestników niedzielnych Msz św. We wrześniu 1983 r. uzyskano pozwolenie na budowę nowej świątyni. Kilkanaście dni później, 3 października, rozpoczęto pierwsze prace budowlane. – Ludzie byli bardzo zaangażowani w dzieło budowy kościoła, nie szczędzili pieniędzy i pracy – wspomina ks. Hojnowski. 15 maja 1988 r. kard. F. Macharski poświęcił świątynię. Od tego czasu rozpoczęło się jej upiększanie i wyposażanie. Ostatnią wielką inwestycją było zakupienie i zamontowanie 19-głosowych organów.

Stara świątynia żyje

Nawet wtedy, gdy już oddano do użytku nowy kościół, pod

wezwaniami św. Józefa i św. Brata Alberta, w starej świątyni nie zaprzestano odprowadzania Mszy św. w niedziele i dzień powszedni. Pod koniec lat 80. ks. Hojnowski podjął się zadania przeprowadzenia generalnego remontu zabytkowej świątyni. Prace trwały jeszcze w latach 90. Wykonano generalny remont ścian i stropów oraz odnowiono całą polichromię. Dziś szczególnie charakter tego kościoła jest podkreślony przez to, że odprowadzane są w nim wszystkie Msze pogrzebowe.

Od momentu poświęcenia nowego kościoła parafia ma trzy funkcjonujące świątynie i w każdej odprowadzane są po dwie Msze św. w niedziele i święta. To jest chyba jedyna parafia w diecezji, w której są trzy Pasterki, trzy Msze Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek i trzy liturgie Wielkiej Soboty.

Ks. io

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELĘ: w zabytkowym kościele o **7.00, 12.00** kaplica w Wolicy o **9.00, 18.00** kościół w Kościelnikach o **10.30, 19.00**

W DNI POWSZEDNIE: w Wolicy co drugi dzień o **18.00**; w zabytkowym kościele o **17.00**; w Kościelnikach o **18.00**



Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy 2 tys. ludzi, mieszkających w pięciu wioskach: Węgrzynowicach, Cle, Górcie Kościelnickiej,

Kościelnikach i w Wolicy. Ostatnie liczenie parafian wykazało, że w sumie na wszystkich Mszach, w trzech naszych kościołach, było około 1000 osób. Wszystko, co udało się do tej pory zrobić w parafii, świadczy na pewno o wielkiej ofiarności ludzi. Wybudowana została przecież kaplica w Wolicy, nowy kościół i plebania w Kościelnikach, wykonano renowację zabytkowej świątyni. Ostatnią kosztowną inwestycją były organy, warte pół miliona złotych. Bez ofiarności ludzi to wszystko byłoby niemożliwe. „Idźcie i głosście miłośce Najświętszego Serca Pana Jezusa”

– te słowa napisałem kiedyś na obrazku prymitywnym, jako motto mego kapłańskiego życia, i dziś bym go nie zmienił. Dlaczego odprowadzamy Msze we wszystkich trzech kościołach, dlaczego są trzy Pasterki, dlaczego teraz przed konsekracją kościoła misje parafialne będą głoszone, w tym samym czasie, w każdej z trzech świątyni? Wychodzę z założenia, że trzeba służyć ludziom i umożliwić im, jak tylko się da, kontakt z Panem Bogiem.

Ks. kanonik Józef Hojnowski

Wyswięcony na kapłana w 1962 r. Od 1980 roku jest proboszczem w Górcie Kościelnickiej.



19-głosowe organy budowano od 23 listopada 2007 r. do 15 października 2008 r.